Józef Conrad

Szaleństwo Almayera

POLSKI DOM WYDAWNICZY

RZYM — 1947

N. 18396

1 F

JÓZEF CONRAD

SZALEŃSTWO ALMAYERA

MARCHESA J. S. UMIASTOWSKA
FONDAZIONE ROMANA
05503

91/N

POLSKI DOM WYDAWNICZY
RZYM 1947

Drukowano na emigracji
— we Włoszech —

z I tomu Pism Zbiorowych
Józefa Conrada

Wydawnictwo „DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ"
Warszawa 1928

—

Przekład autoryzowany
ANIELI ZAGÓRSKIEJ

—

Okładkę proj. art. mal. JERZY MŁODNICKI

—

Odbito czcionkami drukarni
Arti Grafiche F. Canella
Roma - Piazza Collegio Romano 1

ROZDZIAŁ I

— Kaspar! Makan!

Ten znajomy, ostry głos targnął Almayerem, budząc go z marzeń o wspaniałej przyszłości; wróciła przykra rzeczywistość. Głos był także przykry. Almayer słuchał go przez tyle lat i z każdym rokiem coraz mniej go znosił. Ale co tam! skończy się już wkrótce to wszystko.

Poruszył się niespokojnie, po chwili jednak przestał zważać na wołanie. Wsparty obu łokciami o balustradę werandy, wpatrzył się znów w wielką rzekę płynącą przed nim wartko i obojętnie. Lubił przyglądać się jej o zachodzie; gorejące złoto sypało się wtedy na fale Pantai, a myśli Almayera błądziły często około złota. Nie zdołał go dotąd opanować — tego złota, które posiedli inni, z pewnością nieuczciwie. Musi jednak zdobyć je dla siebie i Niny, wytężywszy wszystkie siły w rzetelnej pracy. Pogrążył się w marzeniach o bogactwie i potędze, przenosząc się myślą daleko od wybrzeża gdzie mieszkał tyle lat; zapomniał o goryczy znoju i walki, olśniony wizją wielkiej, wspaniałej nagrody. Osiądzie w Europie razem z córką. Będą bogaci i szanowani. Nikt nie zwróci uwagi na mieszaną krew Niny wobec jej wielkiej piękności i niezmiernego bogactwa. On sam odmłodnieje, patrząc